



Gimnazjum i liceum im. Jana Śniadeckiego w Osmianie

1939 wojsk sowieckich zarejestrowaliśmy się z matką i siostrą Michaliną jako „bieżeńcy” z zamiarem powrotu do Nowego Targu – stron rodzinnych. Zimą 1940 roku wywożono nas na Sybir.



Ikona ks. Hugona Kołłątaja przedstawiająca Matkę Boską Ostrobramską (pamiątka rodzinna)

Uciekliśmy z transportu – matka, siostra i ja – ze stacji kolejowej w Równem, gdzie Sowieci ładowali ludzi do wagonów bydłowych celem wywózki na Wschód. W kilka dni później dostaliśmy się nad Bug, przekroczyliśmy zieloną granicę i przez Warszawę dotarliśmy na Podhale. W Nowym Targu zastaliśmy brata Władysława, który wprowadził mnie w tajniki życia konspiracyjnego. Działała już na terenie miasta młodzieżowa organizacja, której przywódcą był Emil Pyzowski. Działalność nasza polegała na tym, że pomagaliśmy oficerom i żołnierzom w przedostawaniu się przez Słowację i Węgry na Zachód, do tworzącego

się Wojska Polskiego. Jednocześnie rozposzechnialiśmy wiadomości radia Tuluza, Strasburg i Londyn.

W marcu 1940 r. Niemcy wykryli organizację. Były ogromne aresztowania około 30 osób. Mnie i bratu Władysławowi udało się zbiec. Odtąd prowadziliśmy żywot tzw. „ludzi spalonych”. Ukrywaliśmy się w wioskach i lasach od Babiej Góry po Ochotnicę. W tym okresie pomagała nam szczególnie Wiktoria Baranówna – nauczycielka z Morawczyny.

W miarę, jak ruch oporu przybierał na sile i zmieniały się formy walki, wstąpiłem do ZWZ, którego kolejnym komendantem był Bronisław Czaja. Działalność moja polegała na kolportowaniu prasy i zbieraniu informacji o okupancie. Informacje te odbierał ze szkoły w Morawczynie od Wiktorii Baran por. Władysław Sypka z Krakowa. Po aresztowaniu i rozstrzelaniu Wiktorii Baran 23.12.1943 r., nawiązałem kontakt z mjr. Adamem Stabrawą ps. „Borowy”. Wstąpiłem do grupy ochrony komendanta



Kazimierz Kołłątaj – wicestarosta Osmiany, członek dwójki na tym terenie



Rozbrajanie Hlinkowców na Orawie